Nr. 4. Lwów, dnia 6go marca 1879. **Rok XII., Tom XXI**

Wychodzi 6go i 20go każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod Redakcyą

prof. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i lis... sować, należy do Admi... Ekspedycyi „ROLN... w księgarn... *Gubrynowicza i S...* we Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Wpływ taryf kolejowych

na naszą produkcyę rolniczą

przez

Tadeusza Pilata.

(Referat przedłożony na XIV. Radzie Ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego 24. lutego 1879 r.)

Między zewnętrznemi trudnościami, z jakiemi nasze rolnictwo walczyć musi, niepoślednie miejsce zajmują niepomyślne warunki transportu kolejowego. Z tego względu Komitet Towarzystwa gospodarskiego obok innych naglących potrzeb krajowego rolnictwa postawił i ten przedmiot na porządku dziennym tegorocznego zebrania i włożył na mnie zaszczytny obowiązek przedstawienia Panom obecnego stanu stosunków transportu kolejowego i wpływu ich na naszą produkcyę rolniczą, tudzież zaproponowania uchwał, któreby mogły poprowadzić do naprawy dzisiejszego położenia pod tym względem.

Przystępując do tego zadania z góry muszę oświadczyć, że nie uważam za możliwe w konkluzyi mego referatu przedłożyć Panom wnioski ściśle określone, któreby zmierzały wprost do praktycznego celu, do stanowczego uchylenia istniejących niedogodności. Pora dzisiejsza wcale nie jest po temu. Wobec centralnego parlamentu, który dochodzi do kresu sześcioletniego peryodu wyborczego, wobec rządu, który choćby nie chciał się uważać za przejściowy, jednakże w dalszem istnieniu swem zależeć będzie od składu nowej reprezentacyi, trudno występywać z żądaniem zasadniczych reform w sprawie tak trudnej i zawiłej, a zarazem tak doniosłej w rozmaitych kierunkach, jak sprawa taryf kolejowych. Licząc się z tem położeniem ograniczę się po przedstawieniu ile możności dokładnem obecnego stanu rzeczy do takich jedynie wniosków, jakie w podobnych okolicznościach praktycznie stawiać można, wyrzekając się formułowania zasadniczych postulatów do programu polityki kolejowej.

Wiadomo, że koszta dostawy na targ mają wielki wpływ na zysk z produkcyi. Im taniej komuś przychodzi dostawa, tem więcej zyska przy równej cenie albo jeśli sam nie dostawia, to tem wyższą cenę zapłacą mu na miejscu. Przedewszystkiem dla płodów rolniczych prawda ta ma wielkie znaczenie z powodu, iż mają one znaczną wagę w stosunku do swej wartości.

Dla naszej produkcyi rolniczej kwestya transportu na targ tem większej jest doniosłości, że stosunkowo mała część naszych płodów rolnych spożywa się w kraju. Produkujemy na wywóz i szukać musimy targów zagranicznych dość oddalonych. Naszem staraniem być tedy musi, uzyskać dla płodów naszych transport ile możności tani i to nietylko bezwzględnie, lecz także w stosunku do naszych konkurentów tj. krajów również jak my wywożących płody rolnicze na te same targi.

W tym względzie musimy przedewszystkiem jasno zdać sobie sprawę z niewątpliwego faktu, iż od około dziesięciu lat stosunki handlu zbożowego powszechnie zupełnie się zmieniły. Podczas gdy dawniej kraje, które potrzebują regularnie dowozu zboża z zagranicy jak Anglia, Francya, Belgia, Szwajcarya i Niemcy zaopatrywały się pierwsze w znacznej części, inne wszystkie wyłącznie produkcyą ziem polskich, Węgier i krajów nad Czarnem morzem położonych, to obecnie w skutek olbrzymiego rozwoju komunikacyi po całej kuli ziemskiej zakres dostawców na zachodnio i środkowo europejskie targi ogromnie się rozszerzył.

Występują dziś na tych targach jako nowi konkurenci, najpierw środkowe i zachodnie Stany zjednoczone Ameryki. Wywóz Stanów zjednoczonych szacowano w roku 1878 na 39 milionów hektolitrów pszenicy i 42 milionów hektol. kukurudzy, które idą do Anglii (65%), Francyi, Kanady i Brazylii. Występują dalej jako konkurenci na targach zachodnio-europejskich coraz to dalsze gubernie rosyjskie, które zwłaszcza w roku 1878 zasypały targi Anglii, Francyi i Niemiec produkcyą tak roku ostatniego, jak częścią produkcyi r. 1877 powstrzymanej wypadkami politycznemi w wywozie. Zwykle Rosya wywoziła w ostatnich latach około 23 mil. hekt. pszenicy. W r. 1877 wywiezła 63 mil. hektol. zboża i mąki, z czego połowa przypada na pszenicę. W roku 1878 według dotychczasowych obliczeń wywieźć miała o czwartą część więcej niż w r. 1877 *).

*) Zob. sprawozdania konsularne w piśmie Austrya z r. 1878 i b. r. Wyborny, zwięzły i jasny przegląd produkcyi i handlu zbożem i innymi najważniejszymi artykułami na całej kuli ziemskiej według najnowszych wiadomości daje nader ciekawa książka: Uebersichten über Production, Verkehr und Handel in der Weltwirthschaft von Neumann — Spakart Stuttgart 1878.

Niebezpieczni ci konkurenci nasi obok znakomitych korzyści, jakie zapewnia im w współzawodnictwie prawie dotąd nietknięte bogactwo gleby i sprzyjający klimat, mają na usługi swoje dla dostania się na targi zachodniej i środkowej Europy łatwy i tani transport wodny, rzeczny a następnie morski, który był, jest i zawsze będzie najkorzystniejszym stosunkowo. Nadto koszta tego transportu, i tak już umiarkowane w stosunku do odległości, w najnowszych czasach nadzwyczajnego doznały zniżenia. Co do Ameryki przytoczę to tylko, że od roku 1872 do 1876 koszta transportu zboża z środkowych Stanów do Anglii obniżyły się na połowę pierwszej wysokości, tak, iż transport jednego hektolitra pszenicy z Chicago do Liverpoolu (840 mil angielskich do brzegów morza a następnie kilkanaście dni drogi przez Ocean), kosztował w roku 1876 już tylko 2 złr. 25 ct. Co do krajów pod berłem rosyjskiem, to prócz dwóch mórz, do których z głębi państwa prowadzą spławne rzeki, służy im obecnie do transportu na targi zachodnie położona między temi morzami a w ostatnich czasach wykończona sieć kolejowa, która znakomicie zbliżyła środkowe gubernie rosyjskie do targów zachodnich. Do tego powstała między drogami wodnemi a lądowym transportem kolejowym, a następnie między rozmaitemi liniami kolejowemi, w równoległym kierunku łączącemi kraje pod berłem rosyjskiem z Zachodem, rywalizacya pod względem przeciągnienia transportów zbożowych na swoje linie, która sprowadziła prawdziwą licytacyę in minus w cenach transportu i oczywiście bardzo znacznie obniżyć je musiała.

W owej rywalizacyi i idącej za nią licytacyi in minus co do taryf przewozowych dla zboża rosyjskiego niepośledni brały udział także i nasze koleje, a mianowicie kolej Karola Ludwika, podczas gdy kolej Czerniowiecka znowu głównie względem przewozu z Rumunii podobne zajęła stanowisko. Obie koleje, chcąc w interesie większego zarobku skierować na swoje linie jak największą część przewozu z krajów na wschód od nas leżących, poznizały, dla zwyciężenia konkurencyi z innych linii przewozowych, ceny przewozu dla zboża rosyjskiego i rumuńskiego bardzo znacznie, nie stosując tych zniżeń równocześnie do transportu zboża galicyjskiego, przy którem nie miały do walczenia z żadną konkurencyą, gdyż ono po innej drodze nie mogło dostać się na targi zachodnie.

Skutki zniżonych taryf dla bezpośredniego przewozu zboża rosyjskiego i rumuńskiego przez Galicyę dały się uczuć krajowi w dwojakim kierunku. Najpierw w upadku handlu krajowego, który poprzednio zakupywał zboże rosyjskie i rumuńskie w tamtych krajach lub dowiezione na targach krajowych i przygotowane do wywozu na Zachód, wysyłał w dalszą drogę, a przez koncentracyę transakcyi zbożowych w kraju, ciągnął zyski z pośrednictwa i ułatwiał odbyt dla produkci krajowej. Pośrednictwo takie stało się niepodobnem, skoro zniżone taryfy wprowadzone zostały jedynie dla bezpośredniego, nieprzerwanego przewozu. Powtóre dały się uczuć krajowi skutki zniżonych taryf w utrudnionej konkurencyi dla produkcyi krajowej, która pozbawioną została dotychczasowych korzyści z bliższego położenia względem targów zagranicznych, gdyż pomimo, że geograficznie bliższa, taryfowo tj. ekonomicznie więcej stała się oddaloną od targów zachodnich, niż okolice znacznie dalej ku Wschodowi położone.

Zaraz tedy podniosły się w kraju liczne głosy ze skargą na upośledzenie interesów krajowego rolnictwa i z żądaniami, aby zaradzono złemu. W r. 1869 zawiązał się we Lwowie pod przewodnictwem p. Grossa Komitet dla sprawy taryf kolejowych, który wygotował memoryał w tym przedmiocie i rozwinął obszerniejszą agitacyę. Od tego czasu ciągnie się aż do najnowszych czasów szereg podań, przedstawień i memoryałów Izb handlowych, interesentów rozmaitych grup zawodowych, Towarzystw rolniczych w przedmiocie taryf kolejowych. W r. 1875 Wydział krajowy wypracował memoryał do Rządu, w którym szczegółowo przedstawił sprawę taryf kolejowych galicyjskich ze stanowiska interesów krajowych a zarazem także podówczas na porządku dziennym będącą sprawę fuzyi kolei galicyjskich, która to sprawa zostawała w ścisłym związku ze sprawą taryfową, gdyż słusznie uważano, że stworzenie oddzielnej linii równoległej od kolei Karola Ludwika, a zapobieżenie fuzyi zawiązków takiej linii (mianowicie kolei Dniestrzańskiej) z koleją Karola Ludwika, może sprowadzić konkurencyę w przewozie płodów krajowych a tem samem obniżenie taryf w ruchu wewnętrznym i wywozowym. Sprawa ta wytoczoną została następnie w Sejmie, gdzie na wniosek komisyi administracyjnej zapadły następujące uchwały:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zgodne z interesami ekonomicznymi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zlanie w jedną kolei Łupkowskiej, Dniestrzańskiej i Albrechta. Przyczem wyraża Sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tych kolei z koleją Karola Ludwika szkodliwy musiałoby mieć wpływ na interesa ekonomiczne kraju.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił kroki potrzebne dla umożliwienia i przyśpieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub innego punktu kolei Albrechta i z Zagórza przez Grybów-Żywiec do Bielska, a mianowicie aby c. k. Rząd w drodze ustawodawczej wyjednał takie zmiany w ustawie z dnia 23. kwietnia 1873 r. o warunkach koncesyi dla kolei z Zagórza do Bielska, jakieby umożliwiły przedsiębiorstwo budowy tej kolei.

Wcześniej nieco prof. Dr. Biliński w referacie przeznaczonym dla pierwszego austryackiego kongresu ekonomistów w Wiedniu przedstawił obszernie sprawę taryf kolejowych z ogólnego stanowiska ekonomicznego a wykazując niedogodności istniejących urządzeń szczegółowo wyłożył stan rzeczy w tej mierze w Galicyi zachodzący.

Sprawa taryf kolejowych była też niejednokrotnie poruszaną i w Radzie państwa. Z polskiej mianowicie strony podniósł ją na posiedzeniu 17. grudnia 1875 r. deputowany Mendelsburg i przedstawiwszy w obszernym, cyframi popartym wywodzie upośledzenie zboża krajowego i produkcyi młynarskiej wobec produkcyi zagranicznej pod względem przewozu kolejowego, wniósł rezolucyę następującą: „wzywa się Rząd, aby doprowadził politykę taryfową austryackich zarządów kolejowych do zgodności z ekonomicznymi interesami ludności". Rezolucya została uchwaloną przez Izbę deputowanych. Skoro następnie w roku 1876 Rząd wniósł w Radzie państwa projekt do ustawy o transporcie kolejowym, o którym wspomnę poniżej, tenże sam deputowany dwukrotnie zabierał głos w tej sprawie.

Rezultat wszystkich wspomnianych tutaj, przez dziesięć lat przeszło ciągnących się usiłowań był dotąd bardzo skąpy. Koncesye, jakie zarządy kolejowe skłoniły się uczynić produkcyi i handlowi krajowemu, ograniczyły się na tem, że w skutek skarg zanoszonych przyjmowano niewielką stosunkowo ilość stacyi krajowych w poczet stacyi t. z. związkowych, dla których obowiązywały taryfy zniżone dla ruchu bezpośredniego, że dalej dla głównych miast Lwowa i Krakowa dozwolono przesyłki tam przybyłe a następnie ztamtąd w dalszą wysłane drogę traktować, tak jakby były wysyłane w nieprzerwanym bezpośrednim ruchu związkowym, a przeto zwracano po ekspedycyi różnicę między taryfą wewnętrzną z góry uiszczoną a taryfą związkową. Zresztą upierały się koleje przy prawie ustanawiania taryf niższych dla dalszego przewozu (t. z. taryf dyferencyalnych czyli różniczkowych) przyznanem im w koncesyach, a użytek, jaki czynią z tego prawa przy przewozie płodów zagranicznych tłuma-

czyły tem, że muszą starać się sprostać konkurencyi i utrzymać ruch przewozowy na swoich liniach, inaczej bowiem nie będą mogły pokryć kosztów przedsiębiorstwa i będą musiały podwyższać w obrębie przyznanego im maximum wewnętrzne taryfy, a następnie żądać pokrycia gwarantowanego przychodu ze skarbu państwa, przeto z kieszeni opodatkowanych.

Na tym punkcie, pominąwszy nieznaczne szczegóły, stoi sprawa taryf kolejowych galicyjskich w praktyce i dzisiaj pomimo zmian w kierownictwie sprawami kolejowemi, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, pomimo znacznego zwrotu w zapatrywaniach na sprawy kolejowe w teoryi i w sferach rządzących, i to tak w innych krajach jak w szczególności w krajach austryackich, pomimo wreszcie kilkakrotnych zapędów ustawodawstwa i władzy wykonawczej do zasadniczego uregulowania sprawy taryf kolejowych.

Przejdźmy teraz do szczegółowego przedstawienia i ocenienia obecnego stanu rzeczy tj. obowiązujących dzisiaj taryf. Uważam przytoczenie dat szczegółowych za niezbędne raz, aby dokładnie zdać sprawę z istotnego stanu rzeczy, powtóre zaś aby poprzeć dowodami twierdzenia, które bez takiego poparcia wyglądają jak ogólnikowe narzekania, zbyt częste by im wiarę dać można, a prostem zaprzeczeniem uchylić się dające. Taryfy kolei galicyjskich podobnie jak innych kolei austryackich i poza austryackich przedstawiają prawdziwy labirynt najrozmaiciej skomplikowanych postanowień, w którym fachowemu nawet trudno się znaleść. Nawet ograniczając się do zboża, chociaż wypadałoby właściwie objąć całą produkcyę rolniczą, mamy jeszcze nie małe przed sobą zadanie, albowiem na dziu 1. lutego b. r., do którego odnoszą się wszystkie moje daty, liczono na kolei Karola Ludwika t r z y n a ś c i e taryf specyalnych dla przewozu zboża, na kolei Czerniowieckiej s i e d e m taryf takich prócz taryf specyalnych do przewozu zboża do Węgier, Cormons, Tryestu i Fiume. Wszystkie te taryfy są wyjątkami od stojącej poza niemi zwykłej taryfy. Zadanie wyłożenia stosunków taryfowych, obecnie zachodzących, zostało mi jednak wielce ułatwionem przez zarządy obu głównych kolei galicyjskich, które na prośbę moją i dołączone do niej sformułowane pytania pośpieszyły z odpowiedziami wyjaśniającemi rzecz w sposób najbardziej zadawalniający. Niech mi będzie wolno wyrazić im tutaj za to szczere podziękowanie.

Według udzielonych mi dat koszta transportu zboża w ładunkach wagonowych, te bowiem tylko transporty zasługują tu na uwzględnienie, na d. 1. lutego 1879 r. przedstawiały się następnie:

I. W ruchu wewnętrznym.

Na kolei Karola Ludwika (od tonny tj. 1000 kilo czyli 20 cetn. cłow.)
z Tarnopola do Lwowa (141 kilometrów) 4 zł. 71 ct.
ze Lwowa do Rzeszowa (185 „ 5 „ 92 „
przeto od t o n n y i k i l o m e t r a 3·3 c e n t.

Na kolei Czerniowieckiej:
z Czerniowiec do Lwowa (260 kilometrów) 7 zł. 96 ct.
przeto od t o n n y i k i l o m e t r ą 3·0 c e n t.

II. Przy wywozie naszego zboża za granicę.

Z Podwołoczysk do Wrocławia (799 kilometrów) od tonny 35 mark. 40 fen. czyli 20 zł. 53 ct.
Z Tarnopola do Wrocławia (747 kilometrów) od tonuy 33 mark. 40 fen. czyli 19 zł. 37 ct.
Ze Lwowa do Wrocławia (507 kilom.) od tonny 29 mark. 40 fen. czyli 17 zł. 5 ct.
We wszystkich tych wypadkach wywóz kosztuje o d k i l o m e t r a i t o n n y 2·5 c e n t.

Przy wywozie do południowych Niemiec:
Z Podwołoczysk do Monachium (1375 kilom.) 58 mark. 83 fen. czyli 34 złr, 12 ct.
Z Tarnopola do Monachium (1323 kilom.) 56 mark. 87 fen. czyli 32 złr. 98 ct.
Ze Lwowa do Monachium (1183 kilom.) 52 mark. 83 fen. czyli 30 złr. 64 ct.
Przeto o d k i l o m e t r a i t o n n y 2·47 c e n t.

III. Przy czystem transito tj. przewozie obcego zboża do obcego kraju przez Galicyę.

Zboże rosyjskiego pochodzenia tj. zaopatrzone poświadczeniem z urzędu cłowego a oddane na kolej w Podwołoczyskach płaci do Wrocławia 29 mark. 75 fen. tj. 17 złr. 22 ct.

c z y l i o 3 z ł r. 31 ct. n a t o n n i e, o 33 c t. n a s t o k i l o t a n i e j n i ż z b o ż e g a l i c y j s k i e o d d a n e n a t e j s a m e j s t a c y i,

zaś o 2 złr. 15 ct. na tonnie, o $21\frac{1}{2}$ ct. na sto kilo taniej niż zboże galicyjskie oddane na stacyi w Tarnopolu (o 52 kilom. więcej zbliżonej do Wrocławia).

Przy przewozie do południowych Niemiec kosztuje przewóz zboża rosyjskiego pochodzenia z Podwołoczysk do Monachium 53 mark 47 fen. czyli 31 złr. 1 ct.

tj. o 3 złr. 11 ct. na tonnie, o 31 ct. na sto kilo taniej niż przewóz zboża galicyjskiego na tej samej stacyi nadanego, zaś o 1 złr. 97 ct. na tonnie, o $19\frac{1}{2}$ na sto kilo taniej niż przewóz zboża galicyjskiego z Tarnopola do Monachium.

Cena przewozu z Podwołoczysk do Wrocławia czyni 2·1 c e n t., z Podwołoczysk do Monachium 2·2 c e n t. o d t o n n y i k i l o m e t r a.

IV. Przy przywozie z zagranicy do monarchii.

Z Szepetówki na Wołyniu do Wiednia (1024 kilom.) 21 rubli 70 kop. od tonny, co czyni licząc rubel po 1 złr. 12 ct. 24 złr. 30 ct.

Ze Sławuty na Wołyniu do Wiednia (1005 kilom) 21 rubli 30 kop. od tonny, co czyni podług powyższego kursu 23 złr. 86 ct.

podczas gdy przewóz z Podwołoczysk do Wiednia (947 kilom., a zatem o 77 a względnie o 58 kilom. bliżej) kosztuje 23 złr. 55 ct., zaś przewóz z Tarnopola do Wiednia (895 kilom.) 22 złr. 56 ct.

Cena przewozu wypada w obu wypadkach cytowanych poprzednio na 2·37 c e n t. o d t o n n y i k i l o m e t r a.

Z Kijowa do Pragi (1418 kilom.) 27 rubli 98 kop. tj. podług powyższego kursu 31 złr. 33 ct. czyli od tonny i kilometra 2·2 cent.

Kurs rubli przyjęty przy przeliczeniu ceny przewozu na naszą monetę jest niezwykle niskim, wywołanym politycznem i finansowem położeniem cesarstwa rosyjskiego, przyjąłem go jednak za podstawę przeliczenia raz, ponieważ faktycznie taki a nawet i niższy kurs istniał w ostatnich czasach, a mianowicie z końcem roku 1877 kiedy zaprowadzono przytoczone taryfy, następnie ponieważ daje on sposobność wykazania, jak dalece zły kurs rubli wspiera przywóz obcego zboża do monarchii nawet przez zniżenie kosztów przewozu w obrębie monarchii i pogorsza szanse naszej produkcyi na wewnętrznych targach. Jednakże przyjąwszy nawet wyższy znacznie kurs rubli z czasów dawniejszych nie dojdziemy ceny przewozu od tonny i kilometra tak wysokiej, jaka obowiązuje dla wywozu zboża galicyjskiego zagranicę a jeszcze bardziej w ruchu wewnętrznym.

Rekapitulując w krótkości przytoczone tu daty przypominam, że transport zboża w ładunkach wagonowych kosztuje od tonny i kilometra:

w ruchu wewnętrznym kolei Karola Ludwika 3·3 ct.
„ „ „ „ Czerniowieckiej 3·0 ct.
przy wywozie naszego zboża zagranicę 2·5 ct.
lub 2·47 ct.
przy przewozie obcego zboża zagranicę w czystem transito 2·1 ct.
lub 2·2 ct.
przy przywozie obcego zboża do monarchii 2·37 ct.
lub 2·2 ct.

Najtańszym stosunkowo jest tedy transport przy czystem transito, potem następuje przywóz obcego zboża do monarchii, potem dopiero nasz wywóz zagranicę, a na samym końcu wreszcie transport w ruchu wewnętrznym.

(Dokoń. nast.).

Korzyści wynikające z komasacyi gruntów włościańskich.

Kończąc w przeszłym numerze artykuł pod tytułem: „Podnoszenie upadającego dobrobytu małych właścicieli ziemi“, napisałem, że kluczem do podniesienia dobrobytu małych właścicieli jest komasacya ich gruntów. Twierdzenie powyższe opieram na przeświadczeniu, że mała własność, chociażby najmniejsza, posiada tylko wtedy pełną, jakości swej gleby i położeniu odpowiednią wartość, jeżeli nie jest ani rozkawałkowaną ani w wąskie pasy rozciągniętą, ale gdy przedstawia jedną o ile można skupioną, zaokrągloną całość. To samo stosuje się i do wielkiej posiadłości. Dla wielkiej własności nie ma wprawdzie komasacya tak często równie wielkiego znaczenia, jak dla posiadłosci małej, ponieważ posiadłość wielka nawet w razie znacznego rozdrobnienia, jeszcze zwykle przedstawia większe pojedyńcze obszary ziemi; komasacya nie jest jednak dla ogółu wielkiej posiadłości obojętną, zważywszy, że często i posiadłość wielka, nawet na nieliczne działy rozdzielona, miewa te działy bardzo niedogodnie rozpołożone np. jeden lub więcej z tych działów są bardzo oddalone od folwarku lub od głównego polnego obszaru. Znam jednak majętności, gdzie kilkumorgowe parcelki rozrzucone są daleko między włościańskiemi polami. Obrabianie takich oddalonych lub oderwanych działów, nawożenie, uprawa, dozór i zbiór, w ogóle użytkowanie z nich połączone bywa nieraz z takiemi niedogodnościami i trudnościami, że nawet pomimo niezaprzeczonej wysokiej wartości ich gleby, wypuszczane bywają włościanom w dzierżawę, wyjątkowo tylko rzeczywiście korzystną. Przypomnę także niedogodności a nawet szkody, wynikające z rozpołożenia kawałków włościańskich wśród gruntów dworskich. Szczególnie zaś dotkliwie czuć się daje rozdrobnienie i rozrzucenie lasu, przedstawiając nietylko wielkie trudności w administrowaniu ale nawet często w przeprowadzaniu gospodarstwa. Niekorzyści rozdrobnienia albo niezaokrąglenia obszarów gospodarczych czuje zresztą instynktowo każden praktyczny gospodarz, zalecając bowiem komuś jakąś majętność posiadającą pola skupione, z pewnością przy wyliczaniu zalet nie tylko nie pominie tego skupienia, ale owszem postawi go niezawodnie na jednem z pierwszych miejsc.

Zdawałoby się więc, że reforma na celu mająca skupienie i zaokrąglenie własności ziemskiej powinna mieć tylko zdecydowanych zwolenników — tymczasem tak nie jest, jak się o tem przy sposobności większego obywatelskiego zebrania przekonałem. Komasacya gruntów, chociaż może nie ma wielu bezwzględnych przeciwników, nie ma jednak i bardzo wielu zwolenników. Włościanin, gdzie nie był pouczany o znaczeniu dla niego komasacyi, opierałby się jej z obawy, że przy zmasowaniu i następnem wydzielaniu udziałów zostanie skrzywdzonym, o korzyściach zaś, jakieby dla niego wynikły, nie ma ani wyobrażenia. Wielki właściciel znowu lekceważy często korzyści wynikające z komasacyi albo jest całej sprawie niechętny z obawy przed wielkiemi kosztami i zawikłaniami lub w przekonaniu, że komasacya dla niego jest zbyteczną, małym zaś właściciel om wcale nie pomoże, ponieważ przy nieograniczonej wolności dzielenia gruntów rozdrobnieniu ponownemu przeszkodzić nie może. Ja sobie tę sprawę korzystniej wyobrażam i starać się będę na teraz o wykazanie korzyści wynikających ze skupienia i zaokrąglenia własności ziemskiej.

Ponieważ jednak „Rolnik“ rozchodzi w stukilkudziesięciu (przeszło 150) egzemplarzach pomiędzy nauczycieli ludowych, w różnych okolicach Galicyi na wsi zamieszkałych i z ludem w ciągłej styczności będących, i którzy to nauczyciele mogliby chcieć włościan pouczyć o istocie komasacyi i wartości jej dla nich, dlatego wykazanie korzyści wynikających z komasacyi, poprzedzą krótkiem określeniem istoty i celu komasacyi.

Celem komasacyi (skupiania gruntów) jest nadanie pojedyńczym własnościom ziemskim takiej postaci, żeby nietylko gospodarowanie było ułatwione, ale żeby także zaprowadzenie ulepszeń w sposobie gospodarowania mogło się odbywać samodzielniej, bez napotykania trudności ze strony sąsiadów. Droga jaką komasacya do powyższego celu zdąża, jest najprzód ściągnienie, złożenie w jeden obszar, w tak zwaną masę, wszystkich gruntów, należących do członków gminy, chcącej się poddać komasacyi; gdyby były grunta gromadzkie (własność całej gminy) to i te zostają wciągnięte do masy. Gdzieby grunta dworskie nie były dostatecznie oddzielone od włościańskich ale wśród nich były rozprószone, wtedy wchodzą również do masy komasacyjnej. Następną czynnością jest nowe rozdzielenie gruntów pomiędzy uczestników masy, przyczem po odtrąceniu głównych dróg, kanałów sadzawek itp. rozdział odbywa się zgodnym sposobem na podstawie względnej wartości, jaką każda w masę wciągnięta własność posiadała, a gdyby grunta gromadzkie do masy wciągnięte, miały być między członków gminy rozdzielone, następuje to z uwzględnieniem praw, jakie każdy z uczestników komasacyi do tychże gruntów, dotąd wspólnie używanych, istotnie posiadał. Każdemu udziałowi (parceli) gruntu daje się postać o ile można do kwadratu zbliżoną, i wyznacza takie położenie, żeby właściciel mógł z nowoutworzonych dróg bez przeszkody korzystać. Z powyższego widać, że komasacya nie znosi dotychczasową, niejednostajną własność, żeby wszystkich członków gminy obdzielić ziemią zarówno—czyli—żeby kosztem obszerniejszej własności wzbogacić tych, co bardzo mało albo nawet nic prawie nie posiadali *), ale, złożywszy wszystkie grunta w jedną masę, rozdziela następnie po słuszności należne obszary pojedyńczym właścicielom, bacząc starannie, żeby nikt nie został ukrzywdzonym, bez względu czy to włościanin czy pan, czy ksiądz czy żyd. Po dokonanej więc komasacyi każden, kto w niej uczestniczy, dostaje grunt takiej samej obszerności albo tej samej wartości, jaki posiadał przedtem, z tą wielką na korzyść różnicą, że gdy pierwiej własność jego była może w różnych kierunkach rozrzuconą albo ciągnęła się wąskiemi pasami przez doły i pagórki, obecnie ma wszystko skupione pod ręką.

Wykazawszy, że komasacya nie jest wcale ukrzywdzeniem, ale słusznym, na dotychczasowej własności opartym rozdziałem masy gruntowej, przystąpię do więcej szczegółowego wyliczenia korzyści, jakie komasacya ze sobą przynosi. Korzyści te są:

Ustalenie odgraniczenia. Kto na wsi dłuższy czas przebywał, przyzna, że większość zwad i procesów, często bardzo nawet niemiłych awantur, wynika z dotychczaso-

---

*) W przeszłym roku zwiedzając Samborskie, słyszałem w jednej wsi to samo twierdzenie z ust zresztą inteligentnego wójta.

wej niepewności odgraniczeń szczególnie małej własności, co zresztą, przy zwykle nieregularnej formie parcelek, wcale łatwą rzeczą nie jest. Przy komasacyi własność ziemska otrzymuje ograniczenie prostolinijne, postać o ile można kwadratową, wskutek czego utrzymanie, względnie odszukanie zatartych granic wykonać się daje nietylko z łatwością ale z największą dokładnością. Jeżeli uwzględnimy, ile to czasu schodzi po wsiach na sądy, ile się przytem wódki wypije, a jakie krzywdy się dzieją, przyznać musimy, że komasacya już z tego względu, że usuwa pospolite i częste powody do rozpraw sądowych, zasługuje na wprowadzenie.

Zysk na przestrzeni dającej plony. Już samo wciągnięcie różnych nieużytków, zbytecznych wygonów, starych cmentarzysk i tp. w masę komasacyjną powiększa obszar do podziału przeznaczony. Przybytek na przestrzeni, przypadający na każdego z osobna, jest jednak zwykle nieznaczny. Głównie zyskuje się na przestrzeni przez połączenie, zlanie małych parcelek w duże parcele. Nie jest to zysk absolutny, bo przez zlanie w jedno czterech cwierćmorgowych parcelek nie utworzy się większa przestrzeń jak była pierwiej, tylko ta sama, jeden morg, a przecież jest zysk i to wielki na przestrzeni rzeczywiście plon dającej, bo odpadają w znacznej części pasma brzegowe, które zwykle żadnego plonu nie dają. Jeżelibyśmy te pasma brzegowe przyjmywali tylko na 1 stopę szerokie, wtedy na złożeniu czterech cwierćmorgowych parcelek w parcelę jednomorgową zyskujemy przeszło 26 sążni kwadratowych, obwód bowiem parcelek był 1904 stóp kwadratowych, gdy obwód jednego morga w całości wynosi tylko 956 stóp kwadratowycp (długość obwodu 960 stóp).

Łatwość podziału pod kolejne uprawy. Komasator wydzielający parcele z masy, stara się nadawać im postać regularną, prostokątną, o ile można do kwadratu zbliżoną. Podział na równe części takiej płaszczyzny objętej prostemi liniami i przedstawiającej postać regularną jest bardzo łatwy do wykonania, ułożenie na tych częściach następstwa upraw i pamiętanie o kolejnem następowaniu po sobie pewnych roślin jest również o wiele tutaj łatwiejsze, niżeli na rozkawałkowanych poletkach, na których zresztą nie zawsze dałoby się jakiekolwiek umiejętniejsze zmianowanie wprowadzić, mianowicie nigdy, jeżeli jest przymus do trzypolowego gospodarowania, kolejnych ugorów itp. Jeżeli w skomasowanych gminach znajdzie się ktoś z nauką i dobrą wolą, może wywrzeć wpływ bardzo korzystny na rozwój gospodarstw włościańskich. Wprowadzić może uprawę roślin handlowych lub trwałyrh pastewnych (koniczu, lucerny, esparcety), ograniczonych dotąd na grunta dworskie. Ponieważ rośliny handlowe a nawet pastewne, potrzebują czystej, dobrze wyprawionej ziemi, włościanin zwolna przyzwyczajał się do staranniejszej uprawy, do użycia doskonalszych narzędzi, dozwalających wykonywać uprawy lepiej, prędzej i z mniejszym wysiłkiem. Dając nawóz co roku i kolejno na mniejszą przestrzeń jak dawniej, wyzyskiwać go będzie lepiej i spostrzeże, że plony w zbożu, kartoflach itp. roślinach są następnie większe, pomimo że po odjęciu części pola na rośliny pastewne, uprawia tamte na mniejszym obszarze. Do uprawy roślin pastewnych jest często zmuszony przez zniesienie pastwisk, na których bydło tylko marniało, znachodząc zaledwie tyle paszy, żeby nędzne życie utrzymać. Przy uprawie roślin pastewnych mniej może będzie trzymał sztuk, ale te będąc lepiej żywione dadzą więcej mleka, mniej będą narażone na choroby, dostarczą obfitszego nawozu, co znowu na polu korzystnie się odbija.

Oszczędzenie czasu i dokładniejsze wykonanie robót w polu. Ponieważ na skupionych parcelach wszystkie pola (działy) uprawiane różnemi roślinami leżą obok siebie, dlatego rolnik po skończeniu jednej pracy na jednem polu, może się zaraz brać do innej roboty na innem polu nie tracąc nie na czasie. Rano idąc z domu, wziął motykę i kosę; motyką okopywał np. kartofle, mając zaś wracać do domu nakosił koniczu i może go zaraz zabrać na południe. Gdyby pola były rozkawałkowane, możeby koniczu nawet nie miał, a gdyby go i miał, musiałby wcześniej skończyć motykowanie, żeby mieć czas nietylko na koszenie ale także na przebiegnięcie długiej może drogi do koniczysku i ztamtąd do domu. Najwybitniej przedstawia się jednak w żniwa korzyść z oszczędzenia czasu, traconego na bieganiu z miejsca na miejsce. Często z powodu wielkiego oddalenia marnuje się zbywającą część dnia, bo nimby zajść do pola nadejdzie wieczór, robota odkłada się więc na dzień następny, może się jeszcze pary razy zepchnie na później, a tu tymczasem przyjdzie długa słota, a z nią żal niewczesny, że się zaniedbało robotę wczas piękny. Powodem jednak wszystkiego złego było oddalenie kawałków pola. Gdyby pola były w kupce, wtedy zbywająca część dnia zostałaby użytą do roboty i żniwo odbyłoby się wczas pogodny. Przezto, że robotnik nie potrzebuje chodzić daleko z pola na pole, robota odbywa się nietylko prędzej, ale także i dokładniej, pośpiech bowiem, będący często powodem złej roboty, jest na polach przyległych wyjątkowo tylko potrzebny.

Ułatwienie dozoru i zmniejszenie szkód w polu. Przy komasacyi przyjęto za regułę, żeby grunta należące do jednego właściciela były skupione w jedną całość; od tej reguły odstępuje się tylko w razach wyjątkowych i to z uwagą żeby odosobnionych kawałków było jak najmniej. Skupienie, z reguły bardzo częste, przynosi tę wielką korzyść, że właściciel może łatwiej dozorować swe pola i łatwiej może je ustrzedz od szkód wyrządzanych przez ludzi lub wałęsające się zwierzęta.

Szkody na polach komasowanych gmin przez zwierzęta zbłąkane lub źle dozorowane są zresztą już i z tego powodu nie częste, że zwykle pastwiska bywają zniesione i bydło trzymane jest na stajniach, zkąd nie łatwo wypada na pola; pasione zaś w polu np. na ścierni, nie pozostaje bez dozoru. Szkody przez ludzi wyrządzane zmniejszają się również. Ponieważ polne i kolejne pastwiska bywają przy komasacyach zniesione, nie ma więc i owych gromad dzieci i niedorostków pilnujących niby trzody, w rzeczywistości zaś spędzających czas na próżniactwie i rozpuście a w jesieni na kradzieży np. kartofli, które przy również kradzionem drzewie pieką. Głównie jednak ułatwia dozór i utrudnia kradzieże w polu zwyczaj ogólnie przez komasatorów przyjęty, że najmniejsze parcele, należące do najuboższych członków gminy, wyznaczają najbliżej osady i razem obok siebie, gdy gruntu gospodarzy zamożniejszych, grunta rozleglejsze, zajmują obszary od osady dalej położone. Takie rozpołożenie jest z wielu względów korzystne. Uboższy włoscianin, zajmujący się może jakim przemysłem, najmujący się zresztą u kogo do jakiej roboty, wybiegać może z łatwością rankami lub wieczorami na swoje pólko niedaleko od osady położone, i może go daleko dokładniej, chociaż urywkowo odrobić, niżeli, gdyby to pólko leżało daleko w polu; korzysta z chwil wolnych. Oprócz tego, nie potrzebując przechodzić między polami zamożniejszych, nie narażony jest na pokusę, której się nasz włościanin bardzo łatwo i bardzo lekkomyślnie poddaje, rezonując często, że wziąść odrobinę temu, co ma wiele, to nie ma grzechu.

Możność wprowadzenia ulepszeń (melioracyi) na większą skalę. Już przy samej komasacyi, w celu ułatwienia odgraniczeń, zarządza się często prostowanie zakrętnych, szeroko rozlanych lub brzegi obrywających potoków albo też przeprowadza się rowy, służące oprócz do odgraniczenia, także do ułatwienia odpływu niepotrzebnie gromadzącej się wody. To samo jest już ulepszeniem, gdyż w pierwszym razie usuwa się niedogodności zalewów, mogących w sianobranie lub w żniwa, a nawet przez zamulenia

w każdej porze roku znaczne wyrządzić szkody, albo też chroni się od utraty rodzajnej gleby unoszonej stopniowo przez potok podmywający brzegi; przez wyprostowanie i ustalenie łożyska potoku odgraniczającego dwie posiadłości zapewnia się także stałe rozgraniczenie i usuwa możność sporów wynikających z tego, gdy potok lub strumień z jednej strony wcina się w brzegi a z drugiej ustępując, odsypuje namuł lub żwirowisko. W drugim wypadku wykonuje się na mniejszą skalę osuszenia łąk lub pól, wśród których wody nie odprowadzane przedtem, były w mokre lata powodem częściowych zabagnień albo wymakania roślin uprawianych. Po dokonanej komasacyi, gdy uczęstnicy w niej spostrzegą, że gospodarstwo rolne zaczyna się lepiej opłacać, mogą wejść w życie umyślne, na większą skalę na rachunek wiela członków gminy wykonywane ulepszenia, mianowicie wspólne nawadniania lub osuszania. O ile umiejętnie przeprowadzone osuszenia podnoszą płodność pól odpowiednio uprawianych, o tyle, a może jeszcze w stopniu o wiele wyższym podnosi się wydatność łąk, które dowolnie nawadniać można; nietylko ilość siana, ale przy małej pomocy nawet jego jakość zmienia się uderzająco na korzyść. Ani osuszeń ani nawodnień systematycznych nie możnaby było przeprowadzać wśród nieuregulowanych parcel.

P o d n i e s i e n i e w a r t o ś c i z i e m i. Ponieważ na skomasowanych gruntach gospodarowanie jest łatwiejsze, mniej czasu i pieniędzy (pracy) marnujące, przez podniesienie uprawy (obfitsze nawożenia, lepsze wyprawienia i t. p.) i przez ułatwienie dozoru więcej plonów dające, dlatego wszędzie, gdzie komasacya na szerszą skalę przeprowadzoną została, wartość ziemi podnosi się bardzo szybko i bardzo znacznie. Podnoszenie się wartości ziemi jest szczególnie tam bardzo widoczne, gdzie postęp w rolnictwie, hodowli bydła lub ogrodnictwie wspierany bywa nauką, udzielaną przez gruntownych znawców rolniczego zawodu; często ksiądz, oficyalista prywatny lub właściciel większy staje się dobroczyńcą swej okolicy, rozsiewając zdrową naukę, opartą na przykładach, wybranych ze swego gospodarstwa i dlatego nie wątpliwych, dla każdego łatwych do sprawdzenia. Włościanin, bardzo ostrożny, można powiedzieć niedowierzający, mając pola skomasowane, i nie będąc przymuszony do pewnego sposobu gospodarowania,nie zastosuje wprawdzie odrazutego, o czem go pouczają, ale może już teraz na swem gospodarstwie jakąś część nauki wypróbować, a gdy się próba uda, nabierze ufności w ogóle i staje się przystępniejszym postępowi, podnosząc stale swe gospodarstwo i nadając większą wartość swej ziemi. Zauważano równie, że w okolicach z gruntami skomasowanymi, gdzie już w skutek podniesienia gospodarstwa wartość ziemi znacznie się podniosła, sprzedaże ziemi stają się rzadsze, co niezawodnie na tem polega, że gospodarstwo uregulowane, mniej kłopotliwe a więcej przynoszące, nie łatwo naraża swego właściciela na straty ani go nie zniechęca do ziemi, jak to się często małym właścicielom obecnie dzieje.

M n i e j s z a s z k o d l i w o ś ć r o z d r o b n i e ń. Twierdzą, że przy nieograniczonej wolności dzielenia ziemi u nas, komasacya chociaż przeprowadzona, nie przeszkodzi, że wkrótce własność znów przedstawiać będzie mozajkę podobnie pstrą, jak obecnie. Pozwalam sobie o tem wątpić, a to głównie dla tego, że rolnik, gdy uczuje w całej pełni korzyści skupionych gruntów, nie łatwo nabywać będzie odosobnione okrawki i jeżeliby dokupywał, to pewnie starać się będzie o przyległe do swoich pól kawałki. Co do działów spadkowych, te może u nas z czasem staną się również mniej powszechne, a na ich miejsce wejdą w zwyczaj spłaty, umożliwiające utrzymanie się niepodzielnych gospodarstw, co przy rozpowszechnianych zdrowych pojęciach o gospodarstwie prędzej stać się może, jak sobie wyobrażamy. Kwitnący stan gospodarstw niepodzielonych, zajmujących większe przestrzenie, znaczenie w gromadzie właścicieli tych gospodarstw w obec podrzędnego stanowiska właścicieli drobnych, może tylko na ogród zredukowanych gruntów, będzie dla naszego włościanina da Bóg moralnie i materyalnie pokrzepionego, bardzo potężnym bodźcem do chronienia się przed rozdrobnieniem swej własności ziemskiej. Podziały zresztą, których uniknąć niepodobna, dopóki prawo dozwala własność włościańską dowolnie dzielić, nie będą nigdy tak szkodliwe po skomasowaniu jak przedtem. Ponieważ grunta posiadać będą postacie regularne, dlatego i odcinki odstąpione lub odprzedane, będą miały postacie do równoległoboków zbliżone, nie będą zaś tworzyć owych rzemieniowatych pasem, ciągnących się bez końca a niemających dostatecznej szerokości do nawrócenia pługiem. Podziałki takie będą zresztą zawsze przystępniejsze, bo gdy przy komasacyi każda większa parcela przynajmniej jedną stroną powinna do jakiejś stałej drogi przylegać, będą może i działy tak wykonywane, żeby nowy właściciel mógł się z łatwością do swoich zagonów dostać.

Kończąc ten krótki przegląd korzyści, wynikających ze skomasowania gruntów włościańskich i w ogóle ziemi należącej do małych właścicieli, nie mogę się wstrzymać od uwagi, że przez podniesienie dobrobytu jednostek, walczących obecnie z kłopotami, często z niedostatkiem, oddziałamy potężnie a korzystnie na społeczeństwo, zajmujące dotąd prawie wrogie stanowisko w obec wszystkiego co nie nosi siermięgi lub sieraka — ułatwiając jednocześnie całemu krajowi podźwignięcie się z upadku ekonomicznego, w jakim się obecnie znajduje.

Nim jednak przyjdzie do komasacyi, szerzmy tymczasem wszelkimi sposobami oświatę, nie traćmy drogiego czasu, oświecając bowiem ciemny a biedny lud, krzepimy go moralnie i ułatwiamy wprowadzanie użytecznych reform, między któremi komasacya gruntów, niezawodnie jedno z pierwszych miejsc zajmuje.

W. Tyniecki.

Bank narodowy i Izby handlowe
w stosunku do właścicieli ziemskich.

Obrady tegorocznej Rady Ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego naprowadziły podczas dyskusyi nad sprawą magazynów zbożowych we Lwowie do podniesienia jednej dla kraju naszego bardzo ważnej sprawy, odnoszącej się do kredytu dla rolników w Banku narodowym. Ten tak ważny przedmiot poraz pierwszy poruszony publicznie, wymaga dokładniejszego zbadania i na dziś ograniczamy się jedynie na krótkiej wzmiance, podając oraz rezultat, do którego dyskusya nad nim zaraz w kilka dni potem doprowadziła.

Członek Towarzystwa gospodarskiego p. Gubrynowicz będąc oraz członkiem Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, postawił był wniosek na wzmiankowanej Radzie Ogólnej i przez nią przyjęty: poruczyć Komitetowi galic. Towarzystwa, ażeby właściwą drogą postarał się o reprezentacyę z grona obywateli ziemskich w Izbach handlowo - przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie. P. Gubrynowicz wyłuszczył Radzie powód do postawienia tego wniosku, podnosząc głównie, że Bank narodowy mianując cenzorów na przedstawienie Izb handlowych, dotychczas nigdy nie miał możności mianowania cenzorów z grona obywateli ziemskich, albowiem Izby handlowe składając się przeważnie z kupców, przemysłowców, dyrektorów banków, hurtowników lub spedytorów, nigdy nie przedstawiały na cenzorów do Banku narodowego innych kandydatów, tylko z grona swego.

Że teraźniejsza Izba handlowo przemysłowa we Lwowie myślała o zaradzeniu temu złemu, stwierdził p. Gubrynowicz faktem, że do filii Banku narodowego w Stanisławowie, która za kilka tygodni ma być otwartą, przedstawiła taż Izba p. Brykczyńskiego, właściciela dóbr ziemskich. Opierając się na tym fakcie, możemy wyrazić nadzieję, że wniosek domagający się reprezentantów w Izbach handlowo-przemysłowych z grona obywateli wiejskich nie będzie długo czekać na urzeczywistnienie, lecz że Komitet przyśpieszy jego załatwienie.

O ile korzystne było podniesienie zażalenia, że w banku narodowym brak reprezentantów z pomiędzy obywateli ziemskich, dowodzi fakt zaszły w Izbie handlowej we Lwowie dnia 28. lutego, a zatem w 4 dni od czasu wniesionej na Radzie Tow. gosp. galic. interpelacyi:

Izba handlowa, wezwana przez Bank narodowy do przedstawienia w miejsce zmarłego cenzora nowego kandydata, przedstawiła ze Lwowa trzech dyrektorów (obywateli ziemskiah) z galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z tych na razie przynajmniej jeden zostanie zatwierdzony, i tym sposobem zrobiono krok pierwszy, dający obywatelom ziemskim możność obeznania się z warunkami, pod jakiemi korzystać będą mogli z taniego kredytu wekslowego w Banku narodowym.

Redakcya dołoży wszelkich starań, żeby o całym przebiegu tej sprawy podawać dokładne relacye — uprasza też szanownych czytelników o nadsyłanie korespondencyi z prowincyi odnoszących się do tej sprawy.

Oddziały c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Oddział lwowski.

Sprawozdanie

p. W. Grodzkiego do Rady Oddziału lwowskiego:

(Dokończenie).

Dnia 22. grudnia 1878 udałem się do Malechowa, gdzie za pośrednictwem nauczyciela miejscowego zebrałem przeszło 60 włościan, którym mówiłem o urządzeniu gnojarni i obchodzeniu się z mierzwą w stajni i na gnojarni. Po skończonej nauce pokazałem w celu zachęcenia ich do dalszych nauk doświadczenie z potasem. W czasie pogadanki otrzymałem zaproszenie, abym mógł na wiosnę w czasie wolnym przybyć do kilku gospodarzy i dać na miejscu dokładne wskazówki w celu urządzenia gnojarni.

Dnia 9. stycznia 1879 odbyło się posiedzenie kółka pedagogicznego w Dublanach, na które znowu zaproszony przybyłem. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenai udaliśmy się za zezwoleniem Dyrekcyi szkół rolniczych do zakładu w celu zwiedzenia takowego. Oglądaliśmy bibliotekę, laboratoryum, muzeum i sale wykładowe, ztąd przeszliśmy na folwark, zwiedzając całe gospodarstwo. Z folwarku udaliśmy się do szkoły parobków i doz. gosp. a na ostatek zebraliśmy się wszyscy w laboratoryum chemicznem, gdzie miałem wykład o wodorze i tlenie z wszystkiemi możliwemi doświadczeniami. Po ukończonym wykładzie miałem mieć naukę popularną dla włościan w szkole wiejskiej, na której pp. nauczyciele chcieli być obecni, lecz z powodu spóźnionej pory (9ta wieczór) i z braku sił z przykrością musiałem zebranych włościan przeprosić, tem bardziej że panowie nauczyciele byli już znużeni i śpieszno im było powracać do domu. Z tego powodu ostatni punkt programu nie został wykonany.

Dnia 12. stycznia 1879 przybyłem do Laszek, gdzie zastałem już zgromadzonych włościan około 80 w zabudowaniu szkoły wiejskiej. Tu zapytany zostałem przez włościan jak mają sobie radzić w wypadku, gdy im bydło zachoruje. Pomimo tego, że zupełnie inny plan ułożyłem sobie na ten raz, albowiem chciałem im mówić o gnojarniach, musiałem jednakże zmienić takowy i obznajomić ich z ogólnemi zasadami pielęgnowania zwierząt domowych, a przedewszystkiem o obchodzeniu się ze zwierzętami ciężarnemi. Później w czasie dyskusyi musiałem im wytłumaczyć jak fałszywie pojmują chorobę tak zwanego przez nich paskudnika (wzdęcie) i jak barbarzyńskich środków przeciw tej chorobie używają, które wcale nie pomagają, ale owszem tem-więcej chorobę potęgują. Na ostatek nauczałem ich, jak właściwie w takich wypadkach postąpić należy i jak się można uchronić od podobnych wypadków. Nareszcie opowiedziałem im o tak często zdarzającej się chorobie u koni, tj. o kolkach. Po skończeniu nauki z przyjemnością odbierałem ze wszech stron serdeczne podziękowania, a zarazem zaproszenia, abym mógł jak najprędzej do nich znów zawitać. Nauka odbywała się w języku ruskim, albowiem tego żądano.

Dnia 19 stycznia 1879 nie mogąc nigdzie wyjechać udałem się do szkółki wiejskiej w Dublanach w celu nauczania młodzieży zebranej na naukę powtarzającą. Zaledwie rozpocząłem mówić przybyło kilkunastu włościan, aby także korzystać z tej nauki. To przybycie włościan zdziwiło mię bardzo i dla tego zapytałem się pana nauczyciela, od kogo mogli się włościanie dowiedzieć o moim przybyciu, bo ja dopiero po południu oznajmiłem panu nauczycielowi, że przybędę wyręczyć go w jego pracy. Na to otrzymałem odpowiedź, że włościanie widząc mię idącego do szkoły, zwoływali się sami i przybyli, aby korzystać z każdej sposobnej chwili.

Widzieć takich włościan przed sobą, którzy się tak chętnie garną do nauki, nabiera się tem większej chęci i siły do pracy. Za przedmiot mej nauki obrałem powietrze atmosferyczne.

W tym celu przygotowałem sobie niektóre eksperymenta w celu pokazania im kilku doświadczeń służących do lepszego zrozumienia rzeczy. Jednakże cała nauka była zastosowana do praktycznego życia. Po skończonej nauce rozeszli się do domu, aby powtórzyć swoim rodzicom lub sąsiadom co widzieli i słyszeli.

W wykładach moich postanowiłem stosować się do pory i zajęć gospodarskich na czasie będących, nie pomijając przytem objaśnień w kwestyach ogólnych. Dla tego to w wykładach przezemnie mianych wszędzie mówiłem o gnojarniach ale i kwestya pielęgnowania zwierząt i pomocy przy różnych chorobach występywała wszędzie.

Oto dotychczasowa działalność moja, która chociażby nie więcej, to dowodzi jak wiele na tem polu zdziałać można. Jeżeli jednakże żywe słowo o wiele prędzej zrozumianem zostanie aniżeli zdania martwemi literami spisane, to korzyść z takowego byłaby o wiele większą, gdyby mogła być połączoną z odpowiedniemi demonstracyami. Nadarzała mi się niejednokrotnie sposobność przekonania się, iż trudno było moim słuchaczom z opisu zrozumieć rzeczy takie, które pokazane, odrazu pozwoliłyby na łatwość zrozumienia. Nie myślę tutaj przedstawiać przedmiotów drogich lub mniej użytecznych, byłoby jednakże bardzo dobrze, gdybym mógł dla pokazania posiadać rzeczy takie, jak np. trokar, spuszczadło, seręgę itp. Widzę wprawdzie niedostatek pod tym względem w moich wykładach, usunąć go jednakże jest dla mnie niepodobieństwem, fundusze moje bowiem nie pozwalają na tak nadzwyczajny wydatek.

W końcu niech mi tu będzie wolno wspomnąć o osobach, które bądź to przyczyniły się do tego, że podjąłem się pracy na pozór tak trudnej do wprowadzenia w życie, bądź też starały się ułatwić mi samą czynność nauczania.

Do pierwszych należą przedewszystkiem Wny pan Dr. Au i Wny pan profesor Dr. Wawnikiewicz, którzy swojemi światłemi radami zachęcili mię do zrobienia początku i w dalszym ciągu byli mi pomocnymi.

Drudzy są to pp. nauczyciele wiejscy i wielebni księża, którzy czy to przez odstąpienie mi lokalu na wykład, czy też w jaki inny sposób starali się w mojem przedsięwzięciu służyć mi pomocą. Wszystkim tu składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Dublany dnia 20. stycznia 1879.

ROZMAITOŚCI.

Z życia Towarzystw rolniczych obcych. Dnia 12. marca odbędzie się Walne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu. W programie zapowieziane są trzy odczyty: a) Obecne znaczenie mleczarstwa. b) Stanowisko austryackiego rolnictwa w obec polityki cłowej innych państw europejskich. c) Wprowadzenie w Niższej Austryi szkockich owiec Blakfaced. — Dnia 13. marca odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Karyntyjskiegu w Klagenfurcie. Z ciekawszych przedmiotów do obrad tegoż ostatniego przytaczamy „rozprawę nad projektem Stowarzyszenia w celu zaopatrzania niezdolnej do pracy służby gospodarskiej“. Wraz z Walnem Zgromadzeniem odbędzie się w Klagenfurcie targ zbożowy. Nadsyłający próbki (w ilości około 1 litra) winien wykazać ilość posiadanego zboża, cenę z dostawą do najbliższej stacyi kolei żelaznej, a nadto zobowiązać się formalnie, iż jakość zboża odpowiadać będzie podanej próbce.

Zachorzenie po spożyciu złej karmy zdarza się bardzo często u zwierząt domowych. Mianowicie w ostatnich czasach obserwacye są staranniejsze i skonstatowano liczne wypadki. W sekcyi hodowli wschodnio-pruskiego Tow. roln. miał prof. Dr. Marek wykład o szkodliwości nadpsutej karmy przyczem przytoczył kilka przypadków, mianowicie: podług doniesienia okręgowego weterynarza König zachorowało 7 krów po spożyciu spleśniałej koniczyny, poczem w 3—6 dni padły; Rathke widział 3 konie, które po zjedzeniu zagrzanej i bardzo zapleśniałej sieczki ubezwładnione pokładły się i po kilku dniach zginęły; Stöhr spostrzegł to samo na jednym koniu, który zjadł sieczkę żytną spleśniałą; Wolff przytacza zachorzenie 10 źrebiąt karmionych koniczyną i tymotką, na których rozsiadły się były grzybki i pleśnie itp. Wypadki zachorzenia owiec po karmieniu łubinem znane są dostatecznie i przekonano się, że sam łubin jako taki nie jest szkodliwy ale tylko wtedy, jeżeli zapleśniały lub grzybkami zarosły.

Niezwykła waga żółtej pszenicy. Od pana Gabryela Jaworskiego członka galic. Towarzystwa gospodarskiego otrzymaliśmy pod datą Trościaniec 18. lutego b. r. następującę wiadomość:

Pozwalam sobie donieść o fakcie, który nie wątpię będzie rolników interesować. Przed kilkoma dniami byłem obecny jako sędzia w prywatnym zakładzie, który stanął między dyrektorem Spółki rolniczej stanisławowskiej a panem Raczyńskim dzierżawcą dóbr Palahicze, powiatu Tłumackiego, który twierdził, że ma pszenicę ważącą netto bez worka 100 kilogr. Przy mnie nabrano ziarno szuflami, i dobrze strychowaną cwierclą namierzono korzec, który po odtarowaniu worka ważył 100 kilogr. Dodać tu muszę, że pszenicę nabrano ze znaczniejszej ilości świeżego omłotu. Gatunek ziarna: zwykła żółta pszenica z połyskiem.

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 16te.

Jaka wyszła najlepsza rozprawa lub książka traktująca o uprawie kminu (Karolku).

Mosty. W. K. D. A. U.

Pytanie 17te.

Czy kartofle i kmin mogą się udać na ziemi torfiastej, która za podglebie ma piasek lub glinkę.

Mosty. W. K. D. A. U.

Pytanie 18te.

Czy jest w Austryi jaki zakład, w którymby praktycznie uczono, jak produkować nasiona roślin ogrodowych, polnych, łąkowych itp. na wielką skalę?

Śniatyn F. A.

Odpowiedź na pytanie 11te.

Czy produkcya konopi tak może być uproszczoną, by dla większych gospodarstw była stosowną tam, gdzie len nie może być sianym, nie waham się dać odpowiedź przeczącą; pod uproszczeniem produkcyi rozumiem umniejszenie kosztu wyprawy, a koszt ten wobec wielorakiej roboty jakie konopie wymagają jest i pozostanie zawsze wysokim, i pochłaniającym większą część wartości produktu.

Rachunek z przeszłorocznej uprawy konopi u mnie na $\frac{3}{4}$ morga, które na odpowiednym torfowostawiskowym gruncie dobrze się udały, niech służy za dowód, pomijam koszta uprawy pod siew, które są takie same jak przy innych ziemiopłodach i zaczynam od zbioru:

Do wybrania konopi płoskonnych, ścielenia na rosę, zebrania po wyroszeniu wyszło 20 robotników podczas żniw po 25 ct.	5 złr.	— ct.
Do wybrania maciorek 40 robotników po 30 ct.	12 „	— „
Do młócenia 23 robotników po 30 ct.	6 „	90 „
Do moczenia tychże, później wysuszenia itd. 18 ludzi po 30 ct.	5 „	40 „
Następnej wiosny do międlenia na łamaczce 40 ludzi po 15 ct.	6 „	— „
Do wycierania na tak zwanych tryniach czyli podwójnych międlicach 48 ludzi po 15 ct.	7 „	20 „
Suma	42 rłr.	50 ct.
Spieniężenie zbioru dało:		
za 5 korcy celnego siemienia (po odtrąceniu $1\frac{1}{2}$ korca na powtórny zasiew) po 6 złr. 50 ct.	32 złr.	50 ct.
za 1 korzec średniego	4 „	— „
za $\frac{1}{2}$ „ pośladu	1 „	— „
za 3 cetnary włókna po 11 złr.	33 „	— „
Razem	70 złr.	50 ct.
Zostało więc po odtrąceniu kosztów w kwocie	42 „	50 „
czystej renty z $\frac{3}{4}$ morga	28 złr.	— ct.

i służy za dowód, że robota koło konopi zabiera 60% z dochodu.

Z. Z.

Odpowiedź na pytanie 18te.

Oprócz wielkiego zakładu rządowego w Klosterneuburg pod Wiedniem, gdzie między innymi działami ogrodnictwa uczą także hodowli nasion, znam jeszcze jeden zakład prywatny hrabiego Henryka Attems w St. Peter pod Gracem, gdzie nauka ogrodnictwa, a głównie i przeważnie produkcyi nasion rzeczywiście praktycznie przeprowadzaną bywa. Tytuł tego na dochód prowadzonego zakładu jest: „Gräflich H. Attems'sche Samencultur-Station", szkoła zaś jest do niego tylko dołączoną, przedstawiając tę wielką korzyść, że praktykanci (uczniowie) nie tyle uczą się teoretycznie, ile praktycznie, uczęstnicząc we wszystkich pracach i czynnościach przy hodowli, zbiorze, czyszczeniu, sortowaniu i rozsyłaniu nasion, i to w zakładzie, który rzeczywiste dochody przynosi, zyskawszy sobie zasłużoną sympatyę w przeciągu bardzo krótkiego czasu, bo w ciągu sześciu lat. *B. R.*

Od Redakcyi.

W sprawie pługa do głębokiej orki pomysłu pana Gąsiorowskiego otrzymaliśmy list od pana L. Zieleniewskiego, właściciela zaszczytnie znanej fabryki narzędzi rolniczych w Krakowie z oświadczeniem gotowości skonstruowania takiego pługa i że się już w tym względzie z p. Gąsiorowskim porozumiewał. Zamówienie jednego względnie dwu egzemplarzy tego pługa przez p. St. Kierskiego z Dobromirki otrzymaliśmy i chętnie w tem pośredniczyć będziemy, z zastrzeżeniem jednak znajdującem się w „Rolniku" XXIV. nr. 3, str. 34.

Część urzędowa.

Treść obrad
XIV. Rady Ogólnej c. k. Towarzystwa gosp. galic.
podana w uchwałach.

Posiedzenie pierwsze dnia 23 Lutego 1879 r.

Obecnych: Prezesów Oddz. 14, delegatów 44, członków 53—razem 111.

1. R. O. wyraża przez powstanie cześć pamięci ks. Leona Sapiehy— pierwszego, długoletniego Prezesa Towarzystwa, a następnie Marszałka krajowego—zmarłego w Krasiczynie d. 10 Września 1878 r.

2. R. O. po wysłuchaniu wstępu sprawozdania za rok 1878, uwalnia Sekretarza (na wniosek p. Hubickiego) od dalszego czytania.

3. R. O. uznaje dotychczasowy system krzewienia wiadomości rolniczych pomiędzy ludem wiejskim, nietylko jako do celu niewiodący—ale wprost szkodliwy,

4. R. O. poleca Komitetowi odnieść się z przedstawieniem potrzeby urządzenia specyalnych kursów rolniczych w Dublanach dla abituryentów seminaryów nauczycielskich, a to: do Wysokiego Ministerstwa rolnictwa, Sejmu, a względnie i Ministerstwa oświaty — z żądaniem bezwarunkowego poparcia tychże odpowiedniemi funduszami państwowemi i krajowemi.

Posiedzenie drugie dnia 24 Lutego 1879 r. (ranne).

Obecnych: Prezesów Oddz. 16, delegatów 45, członków 53—razem 114.

1. R. O. poleca Komitetowi, iżby w myśl dotychczasowych usiłowań starał się o utworzenie niższej szkoły rolniczej w Horodence, Stanisławowie— lub tej miejscowości, w której urzeczywistnienie tego zamiaru najwłaściwszem się okaże.

2. R. O. poleca Komitetowi, by w przedłożeniu swojem do Ministerstwa i Sejmu położył nacisk na tę okoliczność, że bezpośrednia opieka nad wszelkiemi zarządzeniami Władz, dotyczącemi interesów rolniczych w kraju, należy się Towarzystwu gospodarskiemu i jego Oddziałom —które w bezpośredniej styczności z ludnością wiejską pozostając, także najskuteczniej nad przeprowadzeniem odnośnych postanowień czuwać potrafią.

3. R. O. przekazuje poprawkę p. Hubickiego —co do skrócenia nauki w szkole parobków w Dublanach z lat 3 na dwa—Komitetowi do zbadania.

4. R. O. przyjmuje do wiadomości przedłożenie Komitetu w sprawie składów zbożowych.

5—6. R. O. uchwala:

Poleca się Komitetowi wnieść w imieniu Rady Ogólnej do Wys. Rządu prośbę:

a) aby wpłynął na zgodne z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich— mianowicie na zmianę taryf protegujących dowóz obcych płodów rolniczych na targi wewnętrzne Monarchii, tudzież na zmianę taryf stwarzających dla przewozu zagranicznego produktu ceny niższe, niż tenże produkt na innej drodze miałby opłacać;

b) aby Wysoki Rząd poczynił kroki potrzebne dla uzupełnienia południowej linii kolei galicyjskich w kierunku od zachodu na wschód — i zastrzegł sobie najszerszy wpływ na taryfy tych kolei.

7. R. O. uchwala (na wniosek p. Ottona Hausnera): wezwać polskich członków Rad zawiadowczych kolei galicyjskich, aby swym wpływem poparli wnioski przez Komitet Towarzystwa gosp. do Rządu względem taryf kolejowych wystosowane.

8. R. O. przekazuje Komitetowi do zbadania wniosek p. Starowiejskiego:

„aby przy uregulowaniu taryf, przyjęta była zasada równouprawnienia wszystkich obywateli kraju wobec taryf kolejowych".

9. R. O. mianuje księcia Adama Sapiehę Prezesem Towarzystwa na okres lat 4 (56 głosami na 60 głosujących).

10. R. O. mianuje p. Dawida Abrahamowicza I. Wiceprezesem Towarzystwa na takiż sam okres czasu (35 głosami na 61 głosujących).

Posiedzenie trzecie dnia 24 Lutego 1879 r. (wieczorne).

Obecnych: Prezesów Oddz. 11, delegatów 33, członków 22—razem 66.

1. R. O. mianuje II. Wiceprezesem Towarzystwa na lat 4 p. Bolesława Augustynowicza (44 głosami na 46 głosujących).

2. R. O. mianuje członkami Komitetu na lat cztery:
pp. Teodora Kulczyckiego (44 gł.),
Zygmunta Strusiewicza (46 gł.).
Ottona Hausnera (42 gł.).
Dr. Emanuela Roińskiego (36 gł.)
na lat dwa:
pp. Albina Rajskiego (35 gł.).
Dr. Tadeusza Skałkowskiego (33 gł.)
na rok jeden:
p. Dr. Piotra Grossa (28 gł.).

3. R. O. uchwala (na wniosek Oddziału Radziechowskiego i Komitetu):

Poleca się Komitetowi, ażeby w jak najkrótszym czasie postarał się o uzdolnionego i doświadczonego instruktora do uprawy i zbioru chmielu, ku czemu uzyskać powinien subwencyę od W. Ministerstwa rolnictwa. Zarazem poleca się Komitetowi, by co należy przygotował, ażeby szkoła chmielarzy przy jednej z lepszych chmielarń w okolicy Radziechowa założoną być mogła.

4. R. O. uchwala (w skutek wniosku naglącego pana Grossa):

Poleca się Komitetowi, aby wniósł remonstracyę przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu, ograniczającemu sprzedaż wołów galicyjskich tylko na Pragę i Wiedeń—i przedłożył środki, któreby bez zniszczenia eksportu galicyjskiego dla bezpieczeństwa zachodnich prowincyj Państwa równie odpowiedniemi były.

5. R. O. uchwala:

Poleca się Komitetowi urządzenie targu we Lwowie na zboże i bydło zarodowe w miesiącu Wrześniu b. r.

6. R O.—jednogłośnie — nie przyjmuje rezygnacyi p. Piotra Grossa, i uprasza go o pozostanie w Komitecie.

Posiedzenie czwarte dnia 25 Lutego 1879 r. (ranne).

Obecnych: Prezesów Oddz. 9, delegatów 29, członków 25—razem 63.

1. R. O. bierze do wiadomości zarządzone w całym kraju składki na rzecz „bursy imienia ks. Leona Sapiehy"— i uchwala poparcie zbierania tychże składek w Oddziałach.

2. R. O. bierze do wiadomości petycyę ks. Stojałowskiego w przedmiocie rozpowszechnienia po Oddziałach wydawnictwa jego pod tytułem: „Gospodarz wiejski".

3. R. O. przechodzi do porządku dziennego nad petycyą p. Twardowskiego o subwencyę 500 złr. na założenie warstatu mechanicznego narzędzi i maszyn rolniczych pomysłu p. Cwiklińskiego.

4—5. R. O. uchwala (na wniosek komisyi rachunkowej:

a) Dalsze wydawnictwo „Rolnika" jest niezbędne, jako ściśle związane z zadaniem naszego Towarzystwa.

b) Poleca się Komitetowi postarać się o dalsze wyjednanie subwencyi rządowej, a szczególnie krajowej.

6. R. O. udziela Komitetowi (na wniosek tejże komisyi) absolutoryum za rok—po koniec Grudnia 1878.

7—8. R. O. przyjmując przedłożony na rok 1879 budżet uchwala (na wniosek komisyi rachunkowej):

a) Rozkład niepokrytej kwoty potrzebnej Zarządowi centralnemu w ilości 3410 złr. na Oddziały, według stopy procentowej 45% od należytości wkładek obowiązkowych w każdym Oddziale zebrać się mających.

b) Należytości obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1879 w całości do kasy Komitetu wniesione.

9. R. O. uchwala (na wniosek p. Pańkowskiego): wybrać ze swego łona komisyę z 3ch członków złożoną, której obowiązkiem będzie uczestniczyć przy oddaniu gospodarstwa Dublan na rzecz kraju, aby o wartości i rzeczywistym dzisiejszym stanie gospodarstwa w Dublanach powziąść wyobrażenie.

10. R. O. odsyła do Komitetn wniosek p, Kornela Krzeczunowicza, dotyczący zmiany statutu w tym kierunku, iżby członkowie Towarzystwa, którzy płacą 15 złr. do kasy Towarzystwa, mieli prawo brać udział we wszystkich czynnościach porówno z delegatami Oddziałów.

11. R. O. przekazuje Komitetowi do załatwienia wniosek p. Gubrynowicza:

„iżby Komitet w jak najkrótszym czasie postarał się na właściwej drodze o swoję reprezentacyę stałą w łonie Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach".

12. R. O. odracza decyzyę nad wnioskiem Oddziału Przemyskiego, co do utworzenia centralnego domu handlowo-komisowego we Lwowie—do wieczornego posiedzenia.

Posiedzenie piąte dnia 25 Lutego 1879 r. (wieczorne).

Obecnych: Prezesów Oddz. 8, delegatów 19, członków 18, razem 45.

1. R. O. nie przyjmując rezygnacyi członka Komitetu p. Pańkowskiego—uprasza, aby do przyszłego Zgromadzenia pozostał w Komitecie.

2—4. R. O. uchwala (na wniosek Oddziału Jarosławskiego):

a) Poprzeć petycyę tegoż Oddziału w sprawie zamknięcia granicy dla bydła stepowego w myśl uchwał już zapadłych na XIII. R. O. tj. pod zastrzeżeniami tamże poczynionemi.

b) Poprzeć zaprowadzenie ceł ochronnych od zboża i wszelkich produktów rolniczych z zagranicy przy- i przechodzących.

c) Poprzeć sprawę zniesienia taryf różniczkowych na kolejach, w myśl uchwał zapadłych na posiedzeniu II. dnia 24 Lutego b. r.

5. R. O. uchwala odesłać do Komitetu wniosek Oddziału Przemyskiego, co do utworzenia centralnego domu handlowo-komisowego we Lwowie—na udziałach (z filiami w Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu).

6. R. O. uchwala (na wniosek Oddziału Lwowskiego): odnieść się do Oddziałów, ażeby w okolicach swoich postarały się o zupełny zbiór narzędzi rolniczych ręcznych, między włościanami używanych—i przesłały takowe do Muzeum mechanicznego krajowej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

7. R. O. poleca Komitetowi (na wniosek tegoż Oddziału): aby po urządzeniu narzędzi ręcznych poprawnych przez Zarząd Muzeum mechanicznego w Dublanach, zajął się za pośrednictwem Oddziałów rozpowszechnianiem tychże między włościanami.

8. R. O. uchwala (na wniosek tegoż Oddziału): odnieść się za pośrednictwem Oddziałów do hodowców posiadających obory zarodowe bydła rogatego i trzody chlewnej, aby głowy nietknięte rzeczonych zwierząt, których rasa da się oznaczyć dokładnie, nadesłali do Dyrekcyi szkoły Dublańskiej, w celu urządzenia zbiorów zootomicznych przy tejże szkole.

9. R O. uchwala odesłać do Komitetu wniosek Oddziału Przemyskiego:

„o wyjednanie subwencyi rządowej na subwencyonowanie po kraju ogierów prywatnych—iżby tak samo, jak przy chowie bydła rogatego, subwencyonowane ogiery puszczane były do klaczy włościańskich".

10. R. O. w załatwieniu wniosku o zwołanie Walnego Zgromadzenia i utworzenia sekcyj, uchwala:

Poleca się Komitetowi odnieść do Oddziałów z zapytaniem, czy w myśl § 33 statutu zwołane ma być Walne Zgromadzenie w roku bieżącym—wreszcie:

11—12. Przystępuje R. O. do wyboru komisyi Dublańskiej—tudzież komisyi rachunkowej.

Wybrani zostają:

a) do komisyi Dublańskiej:

pp. Aleksander hr. Krukowiecki,
Karol Hubicki,
Bolesław Śmiałowski.

b) do komisyi rachunkowej:
pp. Bolesław Śmiałowski,
Tadeusz Henzel,
Napoleon Sarnecki,
Józef Gizowski,
Karol Hubicki,
Stanisław Pieńczykowski —
dwaj ostatni równą ilością głosów.

J. G.

Streszczenie ważniejszych uchwał
z posiedzeń Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
za czas od 1. stycznia do 1. marca 1879 r.

I. Posiedzenie dnia 4. stycznia 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Członkowie: Komitetu: Pp. Walerjan Podlewski, Piotr Gross, Zygmunt Bojarski, Teodor Kulczycki, Dr. Teofil Ciesielski, Dr. Emanuel Roiński, Kazimierz Pańkowski, Leoncyusz Wybranowski.

1. Przyznano panu Dr. Władysławowi Skałkowskiemu remuneracyę w kwocie 50 złr. za leczenie służby folwarcznej w Dublanach w 1878 roku.

2. Uchwalono zwinąć istniejące przy Towarzystwie od lat 5ciu bióro melioracyjne a materyały i narzędzia wszelkie jakoteż sprzęty oddać na rzecz bióra melioracyjnego przy Wydziale krajowym z dniem 1. stycznia ustanowionego. Instrukcyę bióra melioracyjnego przy Wydziale krajowym rozesłać wszystkim Oddziałom.

3. Nadesłany z Namiestnictwa kwestyonarz obejmujący 13 pytań w sprawie szkód z polowania wynikających z prośbą o udzielenie opinii przydzielono odnośnemu referentowi.

4. Przyjęto do wiadomości program c. k. Namiestnictwa co do tegorocznej czynności wyznaczonych komisyi do licencyowania ogierów, z prośbą: o wcześniejsze zawiadamianie Komitetu o tem, a zarazem o odpowiedź na przedłożoną deklaracyę co od objęcia czynności po byłej krajowej komisyi chowu koni przez Towarzystwo.

5. Uchwalono przedłożyć XIV. Radzie Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego wniosek co do urządzenia we Lwowie w jesieni targu zbożowego.

6. Przyjęto do wiadomości rezygnacyę członka Komitetu pana Ottona Hausnera.

7. Mianowano komisyę do ułożenia budżetu Towarzystwa na rok 1879 i zaprowadzenia możliwych oszczędności.

8. Uchwalono poprzeć jak najgoręcej prośbę stypendysty Towarzystwa pana Adama Prażmowskiego u Wydziału krajowego o zasiłek 200 złr. na ukończenie studyów w Lipsku i zdanie egzaminu doktorskiego.

9. Przyznano dodatkowo subwencyę w kwocie 50 złr. Oddziałowi Stanisławowskiemu na stacyę buhaji w Bohorodczanach.

10. Uchwalono zrobić ogłoszenie co do pośrednictwa Komitetu w zakupnie i sprowadzaniu dla plantatorów nasienia lnianego.

II. Posiedzenie dnia 25. stycznia 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Członkowie Komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Piotr Gross, Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Teofil Ciesielski, Kazimierz Pańkowski.

1. Uchwalono program obrad Walnego Zgromadzenia XIV. Rady Ogólnej Towarzystwa.

2. Uchwalono zawiadomić wszystkie Oddziały, iż subwencya na stacye buhajów przyznana liczy się od 1. lipca 1878 do ostatniego czerwca 1879 r.

3. Uchwalono odpowiedzieć Oddziałowi Bełzkiemu, iż nieposiadając żadnych funduszów Komitet nie jest obecnie w możności udzielić subwencyi na podniesienie pszczelnictwa, żądanej dla powiatu Sokalskiego. Załatwiono nadto i inne mniejszej wagi sprawy.

III. Posiedzenie dnia 8. lutego 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Obecni: II. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Piotr Gross, Teodor Kulczycki, Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Teofil Ciesielski, Kazimierz Pańkowski, Zygmunt Strusiewicz, Leoncyusz Wybranowski, hr. Stefan Zamojski.

1. Uchwalono instrukcyę dla delegatów Komitetu w sprawie odstąpienia folwarku Dublańskiego na rzecz kraju.

2. Uchwalono wydrukować w zamknięciu rachunkowem za rok 1878 wykaz wszystkich subwencyi w ciągu lat 9ciu od Ministerstwa otrzymanych.

3. Poruczono teoretyczne wykłady w zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku p. Zygmuntowi Kahanemu, adjunktowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach za wynagrodzeniem 400 złr. za 40 wykładów w ciągu miesięcy 10.

4. Obradowano także nad kwestyą budżetową.

IV. Posiedzenie dnia 15. lutego 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Obecni: II. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: Pp. Henryk Strzelecki. Piotr Gross, Dr. Emanuel Roiński, Kazimierz Pańkowski, Zygmunt Strusiewicz.

1. Odroczono wybór Delegata do ankiety przez Prezydyum c. k. Namiestnictwo w sprawie handlu zbożowego i magazynów zbożowych zwołanej.

2. Przyjęto do wiadomości rezygnacyę p. Kazimierza Obertyńskiego z godności członka Komitetu.

3. Uchwalono porozumieć się z Wydziałem krajowym co do przedłożenia Ministerstwu rolnictwa rachunków z kwoty 3000 złr. dla szkoły Dublańskiej w r. 1877 przyznanej.

4. Uchwalono wypłacić p. F. Ernstowi (Wiesenbaumeister) w Raciborzycach kwotę 25 złr. jako zwrot czesnego za ucznia szkoły parobków Bronisława Grochowalskiego.

5. Nie przychylono się do wniosku Oddziału Radziechowskiego względem zniesienia pasu granicznego przeciw zarazie bydła we wschodnich powiatach Galicyi nstanowionego.

6. Uchwalono poprzeć wniosek Oddziału Lwowskiego na XIV. Radzie Ogólnej co do zebrania narzędzi ręcznych rolniczych i nadsyłania takowych do Muzeum narzędzi rolniczych w Dublanach w celu rozpowszechnia za najlepsze uznanych.

7. Uchwalono poprzeć na Radzie Ogólnej wniosek Oddziału Lwowskiego co do urządzenia zbiorów zootomicznych przy szkole Dublańskiej.

8. Dalsze wnioski tegoż Oddziału co do rozpowszechnienia nauki rolniczej w szkołach ludowych, po dłuższej dyskusyi odroczono do następnego posiedzenia.

9. Uchwalono przesłać Wydziałowi krajowemu projekt statutu stacyi doświadczalnej chemicznej przy szkole Dublańskiej przez profesora tejże szkoły Dr. Romana Wawnikiewicza wypracowany z prośbą, aby urządzeniem takiej stacyi zająć się zechciał.

10. Uchwaloao wezwać wszystkie Oddziały, aby przyczynić się zechciały datkami do urządzenia stacyi kontroli nasion w Dublanach, z zastrzeżeniem dla członków Towarzystwa gospodarskiego zmniejszonej taksy.

11. Uchwalono wypłacić Janowi Rogowskiemu w Dublanach tytułem zasiłku kwotę 30 złr. z funduszu bióra melioracyjnego.

V. Posiedzenie dnia 20. lutego 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Obecni: II. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Kazimierz Pańkowski, Dr. Tadeusz Pilat, Zygmunt Strusiewicz, Teofil Ciesielski, Leoncyusz Wybranowski.

1. Załatwiono sprawę budżetu Towarzystwa na rok 1879, XIV. Radzie Ogólnej do zatwierdzenia przedłożyć się mającego.

2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. referenta gospodarstwa folwarku Dublańskiego za rok 1878 i uchwalono dać zarządzającemu folwarkiem p. Romanowi Skwarczyńskiemu za gorliwą pracę tytułem remuneracyi kwotę 100 złr.

3. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Dr. Tadeusza Pilata w sprawie taryf kolejowych w Galicyi, jako przedłożenie Komitetu XIV. Radzie Ogólnej przedłożyć się mające.

VI. Posiedzenie dnia 22. lutego 1879 r.

Przewodniczy: P. D. Abrahamowicz, I. Wiceprezes. Obecni: II. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: Pp. Teodor Kulczycki, Dr. Teofil Ciesielski, Kazimierz Pańkowski, Zygmunt Strusiewicz.

Przedmiotem obrad posiedzenia tego były wnioski przez Oddziały nadesłane i na Walnem Zgromadzeniu XIV. Rady Ogólnej traktować się mające, a mianowicie:

1. Wniosek Oddziału Radziechowskiego co do urządzenia szkoły uprawy chmielu w Radziechowie, który uchwalono poprzeć

z tym dodatkiem, aby zanim szkoła taka założoną będzie, postarać się na teraz o fachowego instruktora, któryby przenosząc się z jednej miejscowości do drugiej pouczał o uprawie, sortowaniu i pakowaniu chmielu.

2. Wniosek Oddziału Przemyskiego co do subwencyonowania stacyj ogierów prywatnych jak to ma miejsce ze stacyami buhajów, uchwalono przyjąć w zasadzie, z tem zastrzeżeniem, że dopiero po otrzymaniu odpowiedzi od Ministerstwa rolnictwa na deklaracyę Komitetu względem objęcia czynności po byłej krajowej komisyi chowu koni, wniosek ten Ministerstwu rolnictwa przedłożony być może.

3. Co do drugiego wniosku Oddziału Przemyskiego względem urządzenia centralnego Domu komisowego dla rolników we Lwowie, uchwalono przedłożyć XIV. Radzie Ogólnej z dodatkiem, iż należałoby wprzód, aby większa ilość podobnych Domów komisowych na prowincyi utworzoną została.

4. Wniosek Oddziału Lwowskiego co do szerzenia oświaty rolniczej w szkołach ludowych uchwalono również przedłożyć XIV. Radzie Ogólnej do następującej uchwały:

a) Rada Ogólna uznaje dotychczasowy sposób krzewienia wiadomości rolniczych między ludem wiejskim nie tylko jako do celu nie wiodący, ale wprost szkodliwy.

b) Poleca Komitetowi, aby nie porzucając myśli założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence lub innej miejscowości mającej dostarczyć dla gospodarzy, niższych organów wykonawczych, starał się jednak o przeprowadzenie myśli jaka się wyłania w projekcie Oddziału Lwowskiego, i z zapewnienie corocznych funduszów na stypendya dla ukończonych kandydatów nauczycielskich celem słuchania kursu rolniczego w Dublanach i w tym celu wyjednał bądź u Rządu bądź u kraju odpowiednią subwencyę.

Lwów dnia 28. lutego 1879 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Dawid Abrahamowicz, wiceprezes.

J. Greliński, sekretarz.

Ceny targowe we Lwowie d. 6. marca.

(Podług sprawozdania lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilgramów bez opłaty akcyz.). Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·25, biała od złr. 8.— do 8·25, żółta od 7·— do 7·50, żyto od zł. 5·— do 5·10, jęczmień browarny od złr. 4·75 do 5·—, pastewny od złr. 4·— do 4·50, owies od 4·— do 4·25, groch do gotowania od złr. 5·50 do 6·50, pastewny od 4·— do 4·10, wyka złr. 3·50 do 3·75, bób od 6·— do 6·50, kukurudza stara od złr. 4·50 do 5·—, nowa od —·— do —·—, rzepak zimowy od zł 11·— do 11·50, rzepak letni od zł. 10·— do 10·25, lnianka od zł. 9·75 do 10·—, nasienie lniane od złr. 10·50 do 11·—, koniczyna od zł. 37·— do 40·—, kminek od złr. 28·— do 32·—, anyż płaski od złr. 30·— do 36·—.

Spirytus za 10.000 literpercent: gotowy złr. 26.

Do numeru niniejszego załącza się dla członków Towarzystwa opłacających 15 złr. rocznie Sprawozdanie Komitetu c. k. Tow. gospod. galic. za rok 1878, oraz dla wszystkich członków i abonentów cenniki z fabryki barona Rothschütz w Pösendorf.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.** Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.